Nr. 43. Niedziela 22 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Deputacya z powodu głodu.

I znowu — po raz już nie wiemy który — puka nędza i zaniedbanie ekonomiczne Galicyi do bram wiedeńskich ministrów... Deputacya posłów lwowskich, która doszła do skutku **z inicyatywy towarzyszów naszych posłów lwowskich dra Diamanda i Hudeca**, zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów, **domagając się ratunku dla kraju!**

Polityka rządu zrujnowała Galicyę w r. 1912 i 1913 z bezwzględnością bezlitosną, cóż dziwnego, że Galicya nie chce być jedyną tej polityki ofiarą i że domaga się ratunku! Ratunek ten wskazali **polscy posłowie socyalno-demokratyczni**, kiedy jeszcze w jesieni 1913 postawili szereg wniosków, w których domagali się: **pomocy pieniężnej dla głodnych** na wsi **i** w mieście, i **pracy dla bezrobotnych!** I jedno i drugie **musiałby** rząd znaleźć, gdyby nie samobójcza polityka Koła polskiego, które na nieszczęście kraju ma jeszcze 65 posłów, podczas kiedy poza Kołem tylko 18 posłów polskich się znajduje.

Koło w pełnej Izbie **niczego nie żądało dla kraju!** Natomiast pomnożyło podatki, specyalnie Galicyę obciążające, jak podatek wódczany! Cóż dziwnego, że rząd austryacki nie był gorliwszym dla Galicyi, niż sami posłowie galicyjscy...

Dopiero skandal jawny **rozruchów głodowych** we Lwowie poruszył nieco bagno „opinii" galicyjskiej, która kierowana głównie ku zjadaniu żywcem Rusinów i żydów, chciała głód kraju uśpić wścieklizną ataków szowinistycznych. I znowu polscy posłowie socyalno-demokratyczni Lwowa dali inicyatywę do żądań pomocy ze strony rządu.

Pomoc ta, o ile chodzi **o danie pracy** setkom tysięcy robotników, jest możliwa i dlatego **musi** przyjść. W samym Lwowie powinien rząd rozpocząć budowy publiczne najmniej na 25 milionów koron. A w Krakowie i Podgórzu niemal za tyle samo. Jeżeli dodamy **drogi wodne**, koleje lokalne, inwestycye kolejowe konieczne, gmachy sądów i szkół rządowych na prowincyi, to zobaczymy, że o pomoc nie będzie trudno i to o pomoc, której nie można nazwać jałmużną.

Obietnic rządowych przywiozą członkowie deputacyi do kraju z pewnością góry całe; ale podczas bliskiej sesyi parlamentu polscy posłowie socyalistyczni dopilnują, aby obietnice te nie były pustem, obłudnem słowem!...

Dobrze jest, że w tej deputacyi biorą udział także i członkowie Koła polskiego, bo w krótkim czasie przypomnimy temu Kołu, co rząd obiecał i o co ma się starać dla kraju, na równi z polskim Klubem socyalistycznym!

Konferencya posłów lwowskich z radą ministrów.

Wiedeń, 20 lutego.

Dziś odbyła się konferencya posłów lwowskich z rządem w gmachu prezydyum rady ministrów. Ze strony rządu zjawili się prezydent ministrów, minister spraw wewnętrznych, minister robót publicznych, kierownicy ministerstwa skarbu i ministerstwa galicyjskiego, namiestnik i szef sekcyi Kosiński, jako przedstawiciel ministerstwa kolejowego.

Hr. Stürgkh powitał posłów, poczem poseł Głąbiński dał obraz zastoju w przemyśle, a tow. Diamand przedstawił grozę położenia klasy robotniczej, rękodzieła i handlu.

Poseł Śliwiński omówił naturę trudności przez rząd przedstawionych i wyraził zdanie, że **trudności te dadzą się łatwo usunąć.**

Z dyskusyi, w której wzięli udział namiestnik, wszyscy prawie ministrowie i posłowie, wyszło na jaw, że **ministerstwo dla Galicyi w latach 1912 i 1913 zaniedbało obowiązek strzeżenia interesów krajowych.** Nawet dla robót, figurujących w budżecie państwowym od kilku lat, **niema bądź projektów bądź planów szczegółowych.** Również zarząd miasta Lwowa, według twierdzeń rządu, **nie czyni co do niego należy**, by roboty przyśpieszyć. Budowę poczty wstrzymano **na żądanie magistratu lwowskiego**, nie zgadzającego się na czteropiętrowy projekt. Teraz projekt przerobiono i **wkrótce robota się rozpocznie.**

W sprawie **budowy uniwersytetu** jest zatarg z powodu oznaczenia linii rozszerzyć się mającej ulicy. Budowy gmachu **dyrekcyi skarbu** rozpocząć nie można z powodu trudności przez miasto czynionych tak planom wybudowania nowego gmachu w miejsce istniejącego, jakoteż zamiany gruntu na miejski.

Posłowie lwowscy uzyskali przed wyjazdem przyrzeczenie prezydenta, że z nimi wyjedzie prezydyum. Wobec **niedotrzymania tego przyrzeczenia** zarzuty czynione prezydyum miasta przez ministrów zostały bez odpowiedzi, gdyż posłowie i radni miejscy, Głąbiński i Lisiewicz, ze szczegółami dostatecznie nie byli obznajomieni.

Po długich debatach prezydent ministrów, wezwany przez posła Diamanda, złożył następujące oświadczenie:

1) Kwota, potrzebna na przeprowadzenie proponowanych budowli, nie będzie stanowiła przeszkód.

2) Namiestnik dostanie pełnomocnictwo i instrukcye uzyskania w krótkiej drodze porozumienia z zarządem miasta i innymi czynnikami, celem usunięcia wszystkich trudności.

List z Ameryki.

Listonosz był, ale poszedł. Tylko kartkę zostawił.

Wzięła tę kartkę, składa ją, zwija i rozkłada, trzyma w ręce, palcami ściska, by czuć papierka onego szelest i kształt niewymowny. W papierku tym doli nienawrotnej odwrócenie, talizman, stopień do szczęścia, klucz do wrót... A gdy się wrota otworzą, będzie — jakby na wadze sprawiedliwej, sądnej: Na jednej strach, wrący rój długów, na jednej, ciężar ten dźwigany tyle lat i nigdy nie udźwignięty — na drugiej dobre pomoce, słodkie serdeczne leki, na drugiej wołanie z raju strasznego, manna z nieba — pieniądze z Ameryki!... I list...

Pod dobrodusznem, złotem okiem lampki, czarną rzęsą kopciu przesłoniętej, wyjdzie z kartek, z kulasów atramentu wyjrzy, on świat roboty i harunku i pieniądza raźnego...

Na pocztę!!

W korytarzach przed okienkami ścisk, tysiąc papierów szwęda się tędy i siędy. Niby białą szatkowaną kapustę niosą go gdzieś w koszach obszernych. Kobiecina z przymileniem, z pochlebstwem, z dumą poziera na tych ludzi, co oto, niosą te listy tam i nazad. Tak przecie nieśli jej list z Ameryki. Wszędzie doniosą, wszędzie dowiedzą się...

Nie w tym okienku. Nie tu, nie tam...

Drzwi korytarzy latają w prawo, w lewo, za oknami już mrok. Na całej poczcie światło się przecknęło. Schylone nad stołami, mądre głowy piszących otacza, jakby cieniutką warstwą miodu spływa z papierów, co lecą na wsze strony.

Nie tu, nie tam — za oknami już noc, a kobiecina od okienka do okienka, przecisnąćby się chciała jak najbliżej do kratkowanego więzienia listów.

— Mówiłem wam przecie — huczy urzędnik — że to na górze w pokoju listonoszów!

Siedzą w ceglastych wyłogach za biurkami, rachują, odnoszą, resztę jakąś z torb skórzanych wyciągają.

Skromnie, grzecznie podkrada się kobiecisko do jednego, do drugiego, kartkę mu spoconą w rękę tka.

Nie ten, nie tamten, nie ten — za oknami już zwarta noc białem światłem pokłuta.

— Pod szesnastym?! — rozindyczył się siwy listonosz, nogi jak kłody za sobą wlokący.

To ten!!

— Nie mieszkacie pod szesnastym. U stróża byłem, u gospodarza...

Ręce złożyła do skwapliwej modlitwy, że mieszka — od pięciu lat.

Czeka, w ceglaste wyłogi patrzy, jak w tęczę, sama nie dotknęłaby torby skórzanej za żadne skarby, tylko patrzy, jak śmiałe, możne palce listonosza grzebią tam szybko.

Obok szoruje ktoś schody szczotkami. Buchnęło, jak syk i śmiech.

Listonosz huczy i wrzeszczy jeszcze głośniej:

— Niema waszego listu!

Biurka, jak stoją w tym pokoju jedno przy drugiem — stanęły na wieki... Na zawsze piszą siedzący listonosze... Czarna skórzana torba na wieki pustką zionie, a za oknami wali się coś i rozpada i kruszy...

Zbiegła ze schodów znów leci, jak szara prośba, od okienka do okienka, wystające przez kraty ręce pań urzędniczek całuje.

Drzwi latają w prawo i w lewo, w wysuniętych szufladach wszystko, ino nie to, za czarnemi szybami śnieg się huśta. Na schodach syczą szczotki, długą, czarną gąsienicą toczy się woda po kamieniach. Baba, jak świstek wichrem gnany, wbiega na piętra i wraca i kręci się wkoło na miejscu.

Znów stanęła w przedsionku, patrzy pod górę, ręce na piersiach zaciska, a strugi brudnej wody, niczem czarne glizdy okrążają jej stopy...

J. K.

3) Ażeby usunąć przeszkodę, powstałą przez brak przygotowań technicznych, tak ministerstwo robót publicznych, jakoteż namiestnictwo zadowolą się szkicami, a robotę odda się od metra kubicznego lub metra zabudowanej powierzchni.

4) Celem uzyskania szybkiego załatwienia robót technicznych, do namiestnictwa należących, utworzy się tam kierownictwo budowy pod zarządem radcy Szkowrona. Do biura tego przyjmie namiestnictwo kontraktowo szereg techników prywatnych.

Po długich naleganiach zgodził się minister Trnka na przeprowadzenie budowy tylnego większego traktu gmachu uniwersyteckiego na podstawie szkiców. Dla gmachu przedniego, architektonicznie monumentalnego, w międzyczasie sporządzi się plany. Finansowo sprawę należy uważać **za załatwioną.**

Budowę gimnazyum ósmego rząd **przyspieszy,** ewentualnie na podstawie planów dla gimnazyum ruskiego sporządzonych; konfiguracya gruntu ma być identyczna. Projekty prywatne dla gimnazyum czwartego i filii siódmego rząd rozpatrzy szybko.

Przy tej sposobności podnieśli posłowie socyalistyczni sprawę **utrudnień emigracyi sezonowej** i oświadczyli, że deklaracya Grodzickiego w sejmie jest zupełnie **niewystarczającą.**

Minister spraw wewnętrznych powołał się na trudności czynione przez **ministerstwo wojny;** przyznał, że w dzisiejszych warunkach zmiana postępowania jest **nieodzowna.** Pertraktacye z zarządem wojskowym są w toku.

Dalej żądali posłowie socyalistyczni, by akcya poczęta nie była akcyą dla kilku przedsiębiorców; domagają się, by roboty rozdano w ten sposób, aby znaczna ilość rzemieślników w nich udział brać mogła. **Co do robotników** żądali posłowie socyalistyczni, by jak długo brak pracy panuje, robotnicy **miejscowi** przedewszystkiem znaleźli zajęcie. Przy rozdaniu robót rząd powinien zapewnić dotrzymanie tych warunków.

Minister Trnka przyrzekł uwzględnienie tych żądań. Szef sekcyi ministerstwa kolejowego wyliczył budowle, które kolej we Lwowie przedsięweźmie, mianowicie warsztaty do naprawy lokomotyw, warsztaty do wyrabiania nowych lokomotyw, koszary dla personalu jazdy, **razem za $1\frac{1}{2}$ miliona.** Na drugim planie jest rozszerzenie stacyi nadawczej dla masowych frachtów, koszary dla maszynistów i inne drobniejsze roboty.

Posłowie żądali **rozszerzenia dworca towarowego** (robota na 15 milionów koron) i przerobienia rampy na Żółkiewskiem, dla której plany są zatwierdzone. Przedstawiciel ministerstwa kolejowego oświadczył, że żądania te przedstawi posiedzeniu dyrektorów kolei, które dzisiaj w południe się odbędzie.

Hr. Stürgkh zapewnił, że budowa laboratoryum dla budowy maszyn wkrótce rozpoczętą będzie, budowa sądu karnego się przyspieszy. O budowie akademii handlowej rząd nie jest informowany. Posłowie polecili także budowę dróg na Kulparków i lubieniecką.

Nieobecność prezydyum miasta bardzo utrudniła sprawę. Cały szereg spraw można było ostatecznie załatwić z miejsca, gdyby burmistrze lwowscy byli się zjawili.

Po konferencyi, która trwała przeszło 4 godziny, posłowie Hudec i Diamand odbyli osobną naradę z prezydentem ministrów w sprawie **pomocy robotnikom** udzielić się mającej. Hr. Stürgkh zastrzegł sobie decyzyę po naradzie, którą miał jeszcze odbyć z namiestnikiem Korytowskim, z którym organizacye zawodowe we Lwowie porozumieć się muszą. W konferencyi brał także udział wiceprezes Koła poseł Czaykowski.

Wiedeń. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu przybędzie tu znowu deputacya posłów lwowskich z prezydentem miasta Neumanem, aby konferować z rządem w sprawie akcyi przeciw bezrobociu.

Pogłoski o zbrojeniach Rosyi.

W ostatnich czasach prasa austryacka i niemiecka szeroko rozpisuje się o zbrojeniach Rosyi. Wedle tych wiadomości Rosya planuje utworzenie 4 nowych korpusów, a nominacyę Suchomlinowa generał-gubernatorem Królestwa podaje się jako przygotowanie do wojny z Niemcami i Austryą, w której Suchomlinow upatrzony jest na naczelnego wodza. Szczególnie prasa wiedeńska przynosi alarmujące pogłoski, a „Reichspost“ zaklina Rosyę, aby była spokojną, bo ani Austrya, ani Niemcy nie chcą jej zaczepić, że niema powodu do wojny.

Uderzającem jest, że te alarmujące pogłoski pojawiły się akurat teraz, kiedy parlament austryacki ma się zebrać i ma uchwalić **powiększenie kontyngentu rekruta.** Rząd nasz wie wprawdzie, że stronnictwa burżuazyjne nie odmówią mu nowych rekrutów, ale dla krycia ich wobec ludności służą właśnie owe pogłoski o nadzwyczajnych zbrojeniach Rosyi, naturalnie przeciw Austryi skierowanych.

Dla nadania tym pogłoskom pozorów wiarygodności, pisze „wielka“ prasa wiedeńska o nowych korpusach w Rosyi, o wyższości liczebnej armii francuskiej nad niemiecką, o zaciśnięciu węzłów przyjaźni między trójporozumieniem, a jako najsilniejszy „argument“ wysuwa — niebezpieczeństwo bałkańskie, w którego łonie drzemie albo wojna grecko-turecka, albo bułgarsko-serbska — co kto woli.

Nie chcemy zaprzeczyć, że Rosya się zbroi, ale bardzo wątpliwem jest, czy ze względu na swe **położenie wewnętrzne** myśli o wojnie. Jeżeli taki umiarkowany polityk, jak przywódca październikowców Guczkow mówi **o zbliżaniu się Rosyi do rewolucyi,** to o zamiarach wojennych na seryo mówić nie można.

Z tygodnia.

Lwów, 19 lutego.

Zebranie czwartkowe. — Związki zawodowe a bezrobocie i akcya zapomogowa. — Roboty dla bezrobotnych przy drodze Zamarstynów-Brzuchowice. — Pochlebna opinia inżynierów krajowych dla robotników lwowskich. — Potrzeba dalszych robót.

W ubiegły czwartek, na bardzo licznem zgromadzeniu, o położeniu ekonomicznem kraju, mówił tow. poseł Diamand. W wyczerpującym referacie wskazał mówca, że przyczyną naszej nędzy to agrarna polityka państwa i przedstawicieli naszego kraju. Dlatego nie rozwija się u nas przemysł, który w kraju naszym ma znakomite warunki. Trzeba tylko więcej uczciwości i obywatelskiego ducha, by przyrodzone bogactwa jak węgiel i nafta nie oddawać w ręce obcych.

We wtorek odbyło się zebranie zarządów stowarzyszeń zawodowych wraz z komisyą zawodową, za inicyatywą komitetu P. P. S. D. Na zgromadzeniu zjawili się przedstawiciele wszystkich organizacyj. Tow. Hausner przedstawił ostatnie wypadki i zapoczątkowaną akcyę zapomogową. Po dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1) wydać odezwę, w której się przedstawi położenie robotników we Lwowie i wskaże działalność związków na rzecz bezrobotnych w ciągu roku 1913, oraz podziękować za ofiarność tym, którzy z datkami pospieszyli. Zwrócić wreszcie uwagę, że tylko **rychłe rozpoczęcie robót** może uchronić robotników od zupełnej ruiny;

2) wysłać deputacyę do prezydenta Neumana, marszałka kraju hr. Gołuchowskiego i namiestnika Korytowskiego **o subwencye dla organizacyj robotniczych,** względnie członków, którzy statutowo utracili prawa do świadczeń, a są bezrobotni. Słuszne to żądanie ma na swoje poparcie **uchwałę komisyi budżetowej i wiedeńskiej Izby posłów,** która uchwaliła 2 miliony koron na ten cel. Uchwała nie weszła w życie tylko dlatego, że Izbę odroczono;

3) zwołać zgromadzenie wszystkich zawodów, po powrocie delegacyi poselskiej z Wiednia.

Akcyę zapomogową zapoczątkowała „Gazeta wieczorna“, która na apel wystosowany do obywateli zebrała dotąd około 3000 koron. Za pieniądze zebrane zakupuje się chleb, który dostają bezrobotni za bonami, otrzymanemi przez organizacye zawodowe. Dziennie wydaje się w ten sposób około 1400 bochenków przeważnie robotnikom dziennym, zgrupowanym w stowarzyszeniu „Praca“ i robotnikom budowlanym. Rozdawanie odbywa się we wzorowym porządku przy najściślejszej kontroli, przez podanie nazwiska i mieszkania biorącego.

W masach gromadzących się po chleb widać całą nędzę, która w ciągu ostatniego roku sprawiła **prawdziwe spustoszenie.** Ludzie młodzi wyglądają jak starcy, zwiędli i wysuszeni, nędznie odziani, skarżący się na brak pracy i biedę. Trzeba mieć mocne nerwy, aby wytrzymały na widok tych ofiar „zwycięskiej polityki zagranicznej“. Skromna ta akcya jest naturalnie niewystarczająca, ale bierze nas lęk na myśl, gdy i taka się skończy.

Bardzo wydatną pomocą jest rozpoczęcie robót przy rozszerzeniu drogi Lwów-Brzuchowice. Za inicyatywą starszego inżyniera p. Biernackiego wyasygnował Wydział krajowy 40.000 koron na roboty ziemne, które, mimo że nie było planów gotowych, rozpoczęto dzięki tylko energii i dobrej woli inżynierów krajowych. Pokonać ci panowie musieli dużo trudności i udało im się już od poniedziałku tak rozwinąć robotę, że dziś około 500 ludzi znalazło zarobek od dwóch do trzech koron dziennie. Niestety **napływ bezrobotnych jest tak duży,** że wszystkich przyjąć nie mogą i dziś z bólem serca dwustu przeszło ludzi odprawili do domów. Mówimy z bólem serca, bo inżynierowie wbrew opinii dotychczasowej niesprawiedliwej i krzywdzącej ocenili robotników lwowskich, jako ludzi inteligentnych, energicznych i grzecznych i co najciekawsze w tych ciężkich dla nich czasach... ludzi wesołych!

Roboty idą więc w raźnem tempie i potrwają około 30 dni, ale co będzie dalej, nie chcemy o tem myśleć. Powiat lwowski mógłby przyjść z wydatną pomocą przez rozwinięcie robót drogowych, których jest obecnie mniej niż w każdym innym roku i są wprost nie do przebycia.

W lwowskim powiecie jednak rozsiadło się takie niedołęstwo, taka nieudolność, że wątpić należy, czy w tym paszaliku Abrahamowiczów i Krzeczunowiczów da się coś zrobić. Pozostają więc tylko roboty w mieście i tu przychodzi nam na myśl budowa „Corsa“, projektowanego swojego czasu przez tow. Hausnera. Jest to piękna szeroka droga, około 4 klm. długa, prowadzona stokami góry zamkowej, do której prowadzą wyloty dziś zaniedbanych uliczek dzielnicy żydowskiej, o której regulacyi prawi się latami. Przez wybudowanie „Corsa“ Lwów zyskałby przepiękne miejsce spacerowe, upiększyłby stoki zamku z jego historycznym pomnikiem, kopcem „Unii lubelskiej“. Plany są gotowe, a właściciele gruntów już dawno urgowali o tę budowę tworzyli konsorcya, wszystko jednak ucichło, bo brak energicznego poparcia. Pan prezydent Neuman ma dość energii, a gdyby tylko trochę dobrej woli, to stworzyłby i rzecz piękną i zająłby wydatnie setki rąk.

Dziś była deputacya złożona z przedstawicieli wszystkich organizacyj, prowadzona przez tow. Diamanda i Hudeca u prezydenta miasta Neumana. Cele i zadania deputacyi przedstawił tow. Diamand. W odpowiedzi prezydent oświadczył, że dziś może tylko z subwencyi rządowej, którą otrzymał w wysokości 165.000 koron dać dla zgłoszonych członków organizacyi bony, które upoważnią do kupna za połowę ceny w składach gminnych materyałów spożywczych. Robotnicy, którzy równocześnie przedstawiali stan w zawodach, zwracali uwagę, że sposób rozdawania bonów przez urzędników jest niepraktyczny, a tylko przez organizacye można skutecznie rzecz poprowadzić. Dalej zażądali od gminy subwencyi dla członków bezrobotnych. Prezydent polecił wnieść podanie w tej sprawie i przyrzekł w miarę możności je poprzeć.

Po powrocie posłów z Wiednia ta sama deputacya uda się do marszałka kraju i namiestnika.

Walenty.



Emigracyjne szykany.

Bezhołowie panujące w austryackiej polityce emigracyjnej odbija się dziś w niebywały sposób na ludności, zmuszonej szukać zarobku za granicami państwa. Straszliwa nędza, widmo głodu i chorób wyrzuca poza granice kraju w tym roku jeszcze większe masy ludu niż to miało miejsce w latach poprzednich. Spodziewać się też należało, iż państwo nie będzie przynajmniej robić trudności i niepotrzebnie szykanować ludu, jadącego za zarobkiem, uciekającego przed śmiercią głodową z kraju!

Tymczasem czas emigracyjnej gorączki jest okresem zupełnej dezoryentacyi naszych władz politycznych, które nie wiedzą zupełnie, co mają począć, a nie mając żadnych wskazówek z Wiednia, czy ze Lwowa, eksperymentują... Co starostwo, to inne zarządzenia, a raczej utrudnienia emigracyjne, każde żąda od emigranta czego innego! Co to dopiero dziać się musi na zapadłej prowincyi, jeżeli np. starostwo krakowskie nie może sobie dać rady i samo nie wie, czego właściwie chce od emigranta!

Dziś np. zgłosiło się do redakcyi „Prawa Ludu" dwóch robotników, chcących jechać za pracą na Saksy. Jednemu nie wydano w starostwie poświadczenia na wyjazd, bo... nie przyniósł pozwolenia na wyjazd od swego... ojca! A ów emigrant miał dopiero **43** lat i ojca już nie posiadał! Drugi nie mógł dostać pozwolenia, bo nie przyniósł poświadczenia od wójta z Piekar, a to dlatego, bo wójt powiedział, iż nie jest obowiązany do wystawiania świadectw! Trzeciego papiery były w porządku, bo do wojska nie należał, jako niewidomy na jedno oko, ale że sam nie przyszedł, tylko razem z innymi, przysłał swą książkę do zatwierdzenia — pozwolenia nie otrzymał!

Nie można przecież dopuścić, aby książki robotnicze ludzi, którzy wojsko odsłużyli, wędrowały do komend wojskowych po potwierdzenie dla sprawdzenia, czy oni przypadkiem nie są powołani do ćwiczenia, bo w ten sposób ani za 2 lata nie będą wydane pozwolenia na wyjazd. Powinno zatem być wydane pouczenie do wójtów, aby natychmiast, bezpłatnie i bez szykan wydawali poświadczenia, musi się polecić w starostwach, aby ekspedyowanie emigrantów nie zalegało po biurach, lecz było bez zwłoki przeprowadzane. Niesłuszne jest również żądanie starostwa krakowskiego, aby emigrant w starostwie podał, do jakiej miejscowości zamierza wyjechać. Skądże on o tem może w 99 na 100 wypadków wiedzieć?

W całej dotychczasowej polityce rządu nie wiadomo, czego właściwie chcą organa rządowe. **Jasne i niedwuznaczne wskazówki dla władz powinny być natychmiast wydane i zarządzone wszelkie ułatwienia dla emigrantów.**

W tej sprawie zwrócił się poseł tow. dr Diamand do p. namiestnika, aby go skłonić do natychmiastowego opublikowania reskryptu ministeryalnego, jaki w tej sprawie nadejść miał podobno z ministeryum.

Z. Klemensiewicz.

KRONIKA.

Sobota 21 lutego.

Tow. Daszyński otrzymał dzisiaj następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pisząc o stronnictwie ludowem w Tygodniku polskim, ujemnie wyraziłem się o wartości moralnej posła Klemensiewicza. Sąd ten uformowałem na mocy faktów, o których byłem fałszywie poinformowany.

Uznając, że wyrządziłem niesłusznie krzywdę posłowi Klemensiewiczowi, cofam odnośny ustęp w moim artykule, o czym ma się rozumieć zawiadomię czytelników Tygodnika polskiego na łamach tegoż pisma.

Z poważaniem *Władysław Studnicki.*

Nowiny krakowskie.

Ku uczczeniu 50-lecia Międzynarodówki urządza krakowska Komisya oświatowa **uroczysty poranek** w niedzielę 1 marca w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II. p.) o godz. 10·30 rano. Referat o historyi Międzynarodówki obejmuje tow. **E. Haecker**. Pozatem, jak zwykle, obfita część deklamacyjna i muzyczna. Bilety po 20 h do nabycia w Związku.

Wzywamy wszystkich towarzyszów krakowskich do udziału w tej uroczystości. Przypominamy, iż jubileusz jest podwójny, mianowicie: 50-lecie założenia pierwszej Międzynarodówki (1864) i 25-lecie jej późniejszego wznowienia w r. 1889 na kongresie paryskim.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta przyjęła do wiadomości odpowiedź magistratu kolei północnej w sprawie projektowanego podjazdu w ulicy Warszawskiej, a w szczególności w sprawie ewentualnego przedłużenia tego podjazdu. W sprawie projektu tego podjazdu w dniu 26 bm. odbędzie się polityczna komisya obchodowa, na której projekt będzie zbadany.

Sekcya prowadziła obrady nad sprawą ramp dojazdowych projektowanego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Krakowskiej. Sekcya zgodziła się na przedłożony przez magistrat projekt tych ramp, tak po stronie krakowskiej jak podgórskiej, uchwalając szereg żądań, jakie gmina winna poczynić co do wykonania tych ramp i drogi bulwarowej nadwiślańskiej.

Emigracya na większą skalę już się rozpoczęła. Co dnia przejeżdża przez Kraków 100—120 emigrantów do Ameryki. Onegdaj emigrowało tędy 30 rodzin z Podola rosyjskiego, które, sprzedawszy swą ziemię, udawały się do Kanady na stały pobyt, zabierając ze sobą dzieci. We czwartek przejechało przez Kraków 3000 robotników, którzy zmierzali do Prus na roboty sezonowe.

Aresztowanie listonosza. Donieśliśmy już o aresztowaniu Kazimierza Barańskiego, listonosza dzielnicy Krowodrza, za malwersacye. Podczas rewizyi znaleziono przy nim kilka otwartych kopert z listów pieniężnych amerykańskich i jedną, zawierającą 1000 koron, zaadresowaną do Agaty Brodzik. Opowiadają, że Barański namiętnie uczęszczał do kinematografów. Odstawiono go do sądu.

Uduszenie dziecka. Pod zarzutem dzieciobójstwa aresztowano i sądowi oddano niejaką Feliksę Grott, rodem z Królestwa. Porodziwszy dziecię, Grott udusiła je, a zwłoki rzuciła na podwórzec zagrody p. Spałka w Krowodrzy. Aresztowana tłómaczy zabójstwo dziecka — nędzą.

Włamania. Do mieszkania p. Natana Wicklera przy ul. Lwowskiej l. 4 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, wartości 2000 koron.

Za włamanie się do sklepu na Stradomiu aresztowano Józefa Stycznia w chwili, gdy usiłował sprzedać rzeczy, pochodzące właśnie z tej kradzieży.

Z Ogniska nauczycielskiego. Dnia 21 b. m. (w sobotę) odbędzie się w Ognisku nauczycielskiem (Rynek główny 29, II. p.) na zakończenie karnawału raut z urozmaiconym programem, połączony z tańcami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Klub pocztowy zakończa tegoroczny karnawał zabawą taneczną dnia 24 b. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat klubu pocztowego od godz. 8—9 wieczór.

Wieczór wszech szaleństw, który urządza na pożegnanie karnawału w sobotę 21 b. m. Związek urzędników i urzędniczek prywatnych, zapowiada się tak świetnie, że komitet zmuszony był już zamknąć listę zaproszeń, gdyż sala Związku przy ulicy św. Krzyża 7 nie pomieściłaby wszystkich zgłaszających się. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Stroje wieczorowe lub kostyum i maska.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr W. Radecki: „Stanowisko W. Jamesa w psychologii i filozofii".

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): M. Morecki: „Dzieje kawałka żelaza".

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: J. Kaden: „L. Staaf".

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Budowniczy Solness".
Niedziela po południu: „Mąż z loteryi".
Niedziela wieczór: „Hiszpańska mucha".

Nowiny lwowskie.

Samobójstwa. Ubiegłej nocy wydarzyły się dwa wypadki samobójstwa na tle zawiedzionej miłości. Po godzinie 12 w nocy odebrał sobie życie 22-letni słuchacz politechniki Maryan Brettschneider. Dowiedziawszy się, że panna, w której się kochał, komu innemu ofiarowała rękę, strzelił sobie w skroń, ginąc na miejscu. Drugi wypadek zaszedł przy ulicy Lwowskiej, gdzie krawczyni Antonina G. wypiła znaczną dozę lysolu. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W stowarzyszeniu „Praca" (Szopena 7) w niedzielę o godz. 11 przed południem wykład popularno-naukowy p. dra B. Kalwaryjskiego „O szkodliwości tytoniu" z demonstracyami.

W stowarzyszeniu Introligatorów (Rynek 41, III p.) w poniedziałek o godz. 7½ wieczorem wykład popularno-naukowy p. inż. A. Bancera: „Komety, zaćmienia słońca i księżyca" z obrazami świetlnymi, dalszy ciąg z cyklu „O niebie i ziemi".

W stowarzyszeniu Metalowców (Ormiańska 15, I. p.) w poniedziałek o godz. 7½ wieczorem: wykład popularno-naukowy p. dra Ludwika Kulczyckiego: „Sprawa polska w zaborze rosyjskim", Z cyklu „Sprawa polska w 3 zaborach".

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Wielka księżna Gerolstein".
Niedziela wieczór: „Pani prezesowa".

Z kraju.

Wielki pożar wybuchł onegdaj o godz. 7 wieczorem w Kamionce Strumiłowej na t. zw. lwowskiem przedmieściu. Ofiarą pożaru padły zabudowania gospodarcze 12 gospodarzy wraz z zapasami zboża, paszy i narzędziami gospodarczemi. Szkodę obliczają na kilkanaście tysięcy koron.

Z zaboru rosyjskiego.

Z ruchu strejkowego w Warszawie. Strejk w fabryce emaliowanych naczyń żelaznych „Labor" na Pradze, który powstał w związku z żądaniem robotników, by zarząd fabryki usunął kontrolera Wolańskiego, trwa dotąd. Robotnicy zarzucają Wolańskiemu, że jakkolwiek w fabryce jest dużo roboty, nie chce przyjmować do pracy robotników, którzy już w fabryce pracowali, lecz przyjmuje ludzi nowych, gdy robotnicy dawni, usunięci w czasie zastoju, powinni mieć pierwszeństwo. Zarząd fabryki grozi lokautem.

Zastrajkowali również robotnicy fabryki łóżek metalowych Piotra Jarnuszkiewicza (ul. Gęsia 16). Robotnicy żądają między innemi przyjęcia z powrotem niesłusznie wydalonego robotnika oraz zmian cennikowych. Strejkuje 150 robotników.

W fabryce zegarów p. f. „Br. Fortwengler" (Okopowa 28) zastrejkowali robotnicy w liczbie 132 ludzi, żądając, aby administracya przyjęła z powrotem wydalonego robotnika.

Proces hr. Mielżyńskiego.

Berlin, 20 lutego.

Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu rozpoczął się wczoraj. Trybunał uchwalił wniosek prokuratora o wykluczenie na przeciąg całej rozprawy jawności. Wskutek tego musieli salę opuścić dziennikarze, oraz niewylosowani sędziowie przysięgli.

Oskarżony wygląda jakby zmęczony i odpowiada słabym głosem. Jest oskarżony, że zabił żonę i jej siostrzeńca, przyczem akt oskarżenia podnosi jako okoliczność łagodzącą, że był przez zabitych bez własnej winy bardzo podniecony, co na miejscu porwało go do czynu.

W sali rozpraw ustawiono dwie wielkie tablice, na których nakreślono szkice miejsca czynu. Na stole ułożono strzelbę, wystrzałem której obwiniony zabił żonę i jej siostrzeńca, latarkę kieszonkową hrabiego i inne przedmioty dowodowe. Wśród świadków znajdują się: towarzyszka hrabiny, dwóch kamerdynerów, woźnica, strzelec, robotnik, szofer. Na sali znajdują się także krewni hrabiego, sześciu znawców-lekarzy, jeden znawca-rusznikarz.

Gdy prokurator zażądał wykluczenia jawności, obrońca sprzeciwił się, albowiem obwiniony w interesie swoich dzieci powinien publicznie przeprowadzić dowód, że jego honor w niczem nie doznał szwanku i co jemu się wydarzyło, każdego człowieka honoru spotkać może.

Jak słychać, oskarżony oświadczył na tajnej rozprawie, że małżeństwo z zabitą żoną było dlań prawdziwą męczarnią. Obwiniony oświadczył, że otrzymał dowody, iż żona jego nie dotrzymywała mu wiary małżeńskiej. Krytycznej nocy obwiniony położył się po kolacyi do łóżka, zbudził się jednak nagle, posłyszawszy podejrzany szmer, sądził więc, że zakradli się włamywacze. Wziął strzelbę, założył dwa naboje i udał się w kierunku dochodzących odgłosów. Gdy z sypialni żony posłyszał głos męski, wpadł we wściekłość i strzelił dwa razy. Co się potem stało, o tem nie ma jasnego pojęcia.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano świadków, którzy zeznali, że hrabina zdradzała męża od r. 1902. Od tego czasu między małżonkami panowała ciągle niezgoda, szczególnie od czasu, gdy hrabina nawiązała stosunek z **księdzem** Wachowiakiem, z którym uciekła do Lipska.

Panuje przekonanie, że zapadnie wyrok **uwalniający.**

Przegląd społeczny.

Dla robotników sezonowych. Wobec utrudnień, jakie napotykają obecnie robotnicy sezonowi przy zaopatrywaniu się w dokumenty, wymagane przez władze, oraz wobec mylnego często tłumaczenia odnośnych przepisów, Polskie tow. emigracyjne na podstawie informacyj otrzymanych ze źródeł miarodajnych podaje do wiadomości interesowanych co następuje: Robotnicy w wieku od 18—42 lat, skoro zamierzają udać się za zarobkiem zagranicę, winni mieć książki robotnicze, zaopatrzone w poświadczenie wójta ich gminy, że nie zachodzi w roku bieżącym żadna przeszkoda do ich wyjazdu. Książki robotnicze w ten sposób uzupełnione, należy nadesłać lub wręczyć odnośnemu starostwu wraz z odpisem kontraktu do zatwierdzenia. Pomocy w załatwieniu tych formalności podejmują się w razie potrzeby biura pośrednictwa pracy P. T. E., którym należy w tym wypadku nadesłać książkę robotniczą, zaopatrzoną w poświadczenia odnośnych urzędów gminnych.

TELEGRAMY

z 21 lutego.

Deficyt budżetu galicyjskiego.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej uchwalono deficyt za rok 1913 pokryć **pożyczką.** Generalnym referentem budżetu wybrano posła Głąbińskiego. Na rok 1914 uchwali się tylko **półroczny** budżet, aby rok budżetowy mógł w przyszłości rozpoczynać się od lipca, jak w budżecie państwowym.

Skazanie Róży Luksemburg.

Frankfurt. Wczoraj zasądzono Różę Luksemburg **na rok więzienia** za mowę, wygłoszoną na zgromadzeniu socyalistycznem, w której powiedziała: „Gdyby nam powiedziano, abyśmy użyli broni morderczej przeciw naszym francuskim lub innym zagranicznym braciom, to odpowiemy: Tego nie uczynimy!“

Berlin. (Tel. wł.). Oskarżenie Róży Luksemburg nastąpiło na podstawie denuncyacyi studenta Ernesta Henrici, który wcisnął się na zgromadzenie i stenografował mowę. Komisarz policyi nie znalazł w mowie nic karygodnego.

Dymisya Sazonowa.

Petersburg. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że **Sazonow ustąpi.** Następcą jego ma być albo wiedeński ambasador Szebeko, albo belgradzki poseł Hartwig, którego wysuwają nacyonaliści i panslawiści. W razie mianowania Szebeki ministrem, następcą jego w Wiedniu byłby poseł w Atenach Demidow.

Powstanie Albańczyków.

Kolonia. „Köln. Ztg.“ donosi z Cetynii, iż w Albanii przygotowuje się powstanie. Władze czarnogórskie zarządziły **częściową mobilizacyę 10.000 żołnierzy** w okręgach nowo zdobytych, gdzie Albańczycy usiłowali wykonać zamach celem połączenia tych terytoryów z Albanią. Podobne środki zarządziła Serbia. Oba rządy są stanowczo zdecydowane przeciwdziałać Albańczykom, gdyby w Sandżaku miało przyjść do rewolucyi.

Przeciw proletaryzacyi stanu lekarskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wydział medyczny tutejszego uniwersytetu zamierza wdrożyć akcyę **przeciw napływowi młodzieży na fakultet medyczny.** Wydział kieruje się obawą przed sproletaryzowaniem stanu lekarskiego.

Wybuch w fabryce.

Londyn. W fabryce dynamitu Nobla pod Glasgowem nastąpił wczoraj wybuch. **Siedm osób zabitych**, dwie ranne. Szkody znaczne w budynkach fabrycznych. Znajdujący się w sąsiedztwie magazyn prochu wyleciał w powietrze.

Śmiertelny pojedynek.

Budapeszt. (Tel. wł.). Odbył się tu pojedynek między adwokatem Rakocsay, a oficerem Hajdu. **Oficer zginął** na miejscu.

Otwarcie kanału Panamskiego.

Waszyngton. Prezydent Wilson oświadczył, że pierwsze okręty będą mogły przejechać przez kanał Panamski już **w jesieni bieżącego roku**, a więc na kilka miesięcy przed oficyalnem otwarciem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Półwsie Zwierzynieckie.** W niedzielę 22 bm. o g. 5 pop. odbędzie się w sali Goldsteina, ul. Kościuszki 62, przy moście, wieczór dyskusyjny na temat: „Rok 1913“. Goście mile widziani.

* **Poufne zgromadzenie malarzy i pokostników** odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 6 wieczór I. i II. grupy.

Stow. personalu pomocniczego drukarskiego urządza w sobotę 21 bm. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5) na zakończenie karnawału wielką zabawę pomarańczową, połączoną z różnymi niespodziankami oraz loteryą fantową. Kotyliony na miejscu. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczór.

* **Związek stowarzyszeń robotniczych** w Krakowie urządza we wtorek 24 bm. na zakończenie karnawału **„Śledziówkę“** z tańcami, na którą zaprasza towarzyszów z rodzinami. Początek o godz. 8 wieczór.

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego urządza w niedzielę dnia 22 lutego następujące wykłady: w dzielnicy I., Eschenbachgasse 9 (sala stow. inżynierów i architektów) o godz. 3 1/2 po południu p. dr Józef Zipser: „Idealne pierwiastki wielkiej rewolucyi francuskiej“; w dzielnicy X., Laxenburgerstrasse 8, o godz. 10 przed południem: p. B. Weissberg: „Epoka człowieka przedhistorycznego“; w dzielnicy XIII., Rothenmühlgasse 31, o godz. 10 przed poł. p. Henryk Inlender: „System Taylora — umiejętne prowadzenie przedsiębiorstw“.

Rosyjski środek uniwersalny czyli rosyjska nauka wojskowa.

„Walić w mordę!"

Jak wiadomo, w Rosyi żołnierzom w armii się wykłada (pożal się Boże!) „naukę", t. zw. „słowiesnost'". Ta nauka, wykładana przez oficerów i podoficerów, ma sołdatom dawać wykształcenie ogólne, oryentować ich w zagadnieniach państwowych i zarazem — oczywista — zaszczepić im nienawiść do „wroga wewnętrznego".

Obecnie „Rjecz" podaje niektóre ustępy z podręcznika tej zabawnej nauki, używanego w pewnej dywizyi. Jak się to pokazuje, za uniwersalny środek przeciwko wszelkim wrogom uważa ten podręcznik, ułożony przez generała w formie zapytań i odpowiedzi, podręcznik uważa — „walić w mordę" (przedewszystkiem), a następnie — „prowadzić do naczelnika".

A więc kilka zupełnie autentycznych próbek.

Zapytanie: Co masz zrobić, jeśli ktoś odezwie się o sztandarze, że sztandar jest szmatą?

Odpowiedź: **Rozbiję mordę**, a następnie postaram się zaaresztować i odprowadzić do naczelnika.

Zap.: Czy może być w Rosyi nowa rewolucya?

Odp.: Nie, nie może, jeśli jednak ktoś będzie coś podobnego twierdził, to należy go przedewszystkiem **walić w mordę**, a następnie odprowadzić do naczelnika.

Zap.: Czy dużo ziemi w Rosyi?

Odp.: Bardzo dużo, znacznie więcej niż trzeba(!). Ale mało mądrych ludzi, którzyby umieli ją uprawiać.

Zap.: A co będziesz robił z tym, kto twierdzi, że ziemi zbyt mało?

Odp.: **Będę walił w mordę.**

I tak dalej. Uniwersalny środek znaleziony. Nie darmo satyryk rosyjski pisał, że ludność rosyjska dzieli się na dwie kategorye — na tych, którzy walą w mordę, i na tych, którzy biorą w mordę...

W tym samym duchu są ułożone inne rozdziały tej zajmującej nauki, tej sołdackiej encyklopedyi politycznej. Ciekawe są rozdziały o Dumie:

Zap.: Dlaczego rozpędzono pierwszą Dumę?

Odp.: Dlatego, że jej członkami byli durnie, łajdaki i buntownicy.

Zap.: Dlaczego rozpędzono drugą Dumę?

Odp.: Dlatego, że wśród jej członków byli zdrajcy i carobójcy.

O rewolucyi też są ładne ustępy:

Zap.: Kto spowodował rewolucyę w Rosyi?

Odp.: Obce państwa, które zazdroszczą potędze rosyjskiej.

Zap.: A dlaczego się im udało?

Odp.: Dlatego, że znalazły pomocników wśród żydów, którzy chcą zdobyć 30 milionów dziesięcin chłopskiej ziemi. Naturalnie żydzi o tych swoich istotnych dążeniach szczerze nie mogli mówić, boby chłopi **rozwalili im mordy.**

Możnaby pomyśleć wkońcu, że w Rosyi twarze ludzkie mają tylko policyanci, biurokraci i szpicle. Reszta — mordy...

Tylko na obecną Dumę, czarnosecinną, autor łaskawy:

Zap.: Jaką jest obecna Duma?

Odp.: Pracuje dobrze. Decyduje słusznie. Tylko, że wśród jej członków są łajdaki, lewica, która mąci lud...

No, ale to nie wielka bieda — pocieszymy generała-autora tej wspaniałej nauki — wystarczy im — „rozwalić mordy"...

Samobójstwo na morzu.

Niepocieszona wdowa.

Pewne samobójstwo ogromnie zajmuje obecnie pisma amerykańskie, dzięki swym dramatycznym szczegółom.

Pewna pani Wood, wdowa po multimilionerze, bankierze kalifornijskim, wracała z Kongkongu do Kalifornii na statku japońskim „Tenyo-Maru". Wracała z pogrzebu męża; mąż bowiem jej nagle zachorował i zmarł w Kongkongu i p. Wood odbyła podróż w te strony, aby spalić ciało nieboszczyka, zaś popioły w urnie zabrać do domu do Kalifornii.

Przed odejściem statku z Kongkongu ukazała się po raz pierwszy na okręcie p. Wood w głębokiej żałobie, trzymając w rękach drogocenną urnę, wysadzaną drogimi kamieniami. Podczas podróży wdowa czas spędzała przeważnie w swej kajucie i tylko na obiad przychodziła do wspólnej jadalni. Ale i tu nie mogła się rozstać ze swą urną, którą stawiała obok siebie podczas jedzenia. Wywierało to na innych pasażerów bardzo niemiłe wrażenie i skończyło się na tem, że kapitan ostrożnie, lecz stanowczo wskazał p. Wood, iż musi albo zostawiać urnę w kajucie, albo też jedzenie będzie się jej przynosiło do kajuty.

Skończyło się na tem, iż p. Wood wogóle przestała przychodzić do salonów i jadalni. Cały czas siedziała, zamknąwszy się, w kajucie, nie przyjmując nikogo; obiad lokaj przynosił ku drzwiom i zostawiał na stoliku, zaś p. Wood sama zabierała go do swego pokoju.

Podróżni dziwili się ogromnie temu wszystkiemu na początku, później jednak zapomnieli o dziwacznej wdowie...

P. Wood wkrótce jednak przypomniała o sobie...

Urządzono bal na okręcie. Na pokładzie zawieszono lampiony, ozdobiono wszystko uroczyście, grała orkiestra, tańczyły pary. Nagle, ku ogólnemu przerażeniu, ukazała się p. Wood... w białym stroju, z dyademem brylantowym na głowie, z drogocennymi pierścionkami na palcach. Zamilkła muzyka, wszystko zamarło. Swoją urnę wdowa trzymała w rękach.

Powolnymi krokami p. Wood przeszła wśród tańczujących i zanim ktoś mógł zrozumieć, co zamierza zrobić, rzuciła się do wody z okrzykiem:

— Idę na śmierć w ślad za mym ukochanym mężem. — A urnę cały czas trzymała w rękach...

Spuszczono natychmiast łódź ratunkową, lecz nieszczęśliwej nic znaleziono...

P. Wood niedawno wyszła zamąż i szalenie kochała swego męża. Pochodziła również z rodziny milionera. W kajucie znaleziono testament, w którym p. Wood przekazywała wszystkie swe bogactwa instytucyom dobroczynnym. Kazała też sprzedać swój pałac w San Francisko i otrzymaną kwotę również użyć na cele dobroczynne.

Wśród szmaciarzy paryskich.

W Paryżu nad ranem, gdy wracają już do domu ostatni nocni hulacy i gdy rozpoczyna się już praca, ukazują się na ulicach ciekawe postacie, ubrane ubogo, z koszem na plecach, z latarnią i jakąś niezwykłą piką w rękach. Są to szmaciarze, wybierający się na zdobycz skrzyń ze śmieciami w domach paryskich. Odźwierni, dozorcy, zazwyczaj nie bronią dostępu, nawet nieraz są szmaciarzom wdzięczni, gdyż ci podobno uczciwie zwracają te przedmioty, które tylko przypadkowo trafiły do śmietnika.

Pewien paryżanin, B. Tarride, umyślnie zapoznał się z ciekawym światkiem szmaciarskim, poznał ich odrębny język i sposób życia; obecnie w jednem z paryskich pism przytacza zajmujące fakta i cyfry.

Zabierając się do swych skrzyń, wytrząsają je szmaciarze na wielkie kawały płótna, starając się nie zabrudzić ani domu ani bruku. Następnie przetrząsają wydobytą kupę z wielką zręcznością, wydobywając z niej wszystko, co się dla nich nadaje — metal, papier, włosy, szmaty itd. Ostrożnie wrzucają resztki z powrotem do skrzyni, poczem wracają do domu i tam porządkują zdobycz. Stary papier gazetowy lub pakunkowy jest mało poszukiwany i ceniony; przynosi najwyżej 2 korony za 100 kilo. Pudełka od sardynek, odpadki blaszane są sprzedawane za 1 kor. 20 hal. za 100 kilo, inne odpadki przeważnie 80 hal. za 100 kilo; najlepiej opłacają się t. zw. w gwarze szmaciarzy „merinosy", t. zn. stare pończochy, sukno itp.

Od czasu do czasu udaje się znaleźć także złoto lub srebro. To oczywiście gratka bardzo miła, gdyż np. srebro przynosi 4 hal. za gram. Naturalnie nie mówimy tu o srebrnych łyżeczkach i innych podobnych przedmiotach, gdyż takie trafiają do skrzyń przypadkowo; mówimy o połamanych rączkach od lasek, futeralikach od ołówków itp. Miedź jest też bardzo mile widzianą, przynosi 20 hal. za funt. Tyleż samo prawie przynoszą włosy, z których się robi peruki dla lalek. Chleb i tłuszcz przynoszą 4 hal. za funt; idą na pożywienie dla psów i ptactwa.

Niegdyś specyalnie poszukiwano łupek pomarańczowych i cytrynowych, za które hojnie płacili fabrykanci perfum; niegdyś zbierano skwapliwie także potłuczone szkło.

„Dzielny" szmaciarz uzbiera dziennie swego cuchnącego materyału za jedną do trzech koron. Bez „kapitału" jednak rozpocząć swe przedsiębiorstwo nie może, gdyż cały Paryż jest podzielony przez starych szmaciarzy na rejony i ci nie odstępują swych praw inaczej, jak za sute wynagrodzenie. Uważają oni te rejony za własność dziedziczną. Właściciel takiego rejonu każe sobie za niego płacić od 150 do 600 koron.

Rozmaitości.

Pałac książęcy w Durazzo. „Tribuna" podaje ciekawy opis przyszłego pałacu księcia albańskiego i podaje zarazem dla niedowiarków zdjęcia fotograficzne tego pałacu. Otóż ten t. zw. „pałac" przewyższa wszelką wyobraźnię. Brudny jest od góry do dołu, a najpospolitsza chałupa posiada więcej komfortu. Niema też mowy o stałem ulokowaniu w Durazzo świty książęcej, gdyż w całem mieście niema, oprócz owego „pałacu", żadnego budynku publicznego. — Do Durazzo przybyła już świta księcia Wieda i zajęła niewyrestaurowane jeszcze tak zwane „apartamenty". Okazało się, że mieszkanie, przeznaczone dla przyszłego władcy Albanii, przedstawia prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Książę Wied chciałby najchętniej wyjazd swój odłożyć.

Bogactwa krajów podbiegunowych. W Towarzystwie Geograficznem w Londynie wygłosił w tych dniach zajmujący odczyt profesor Edgworth David, który uczestniczył w ostatniej wyprawie Shackletona. Spodziewano się wyników naukowych bardzo doniosłej wartości z obecnej wybrawy tegoż badacza. Według zapewnień prof. Davida, pola węglowe, odkryte pod biegunem, mają bardzo doniosłe znaczenie. W łonie małego pasa ziemi, który idzie od lodowca Beadmore, znajduje się więcej węgla, niż we wszystkich kopalniach węgla W. Brytanii. Jest też prawie pewne, że odkryte zostaną kopalnie złota.

Najpoczytniejsze pismo współdzielcze. Takiem pismem jest organ Centralnego Związku spoż. stowarzyszeń niem. w Hamburgu „Konsumgessenschaftliche Volksblatt". 15 nr tego czasopisma przekroczył nakład **600.000 egzemplarzy.** Niemieckie pismo współdzielcze przewyższyło rozmiarami nakładu najpoczytniejsze pisma niemieckie, zdobywając zarazem wszechświatowy rekord w prasie współdzielczej. Dotąd największy w Niemczech nakład posiadała „Metallarbeiterzeitung", organ Związku metalowców niemieckich, który rozchodzi się w 585.000 egzemplarzy.

Centrala szpiegowska w Genewie. Wedle doniesień pism genewskich wykryto nową agenturę szpiegowską w Genewie, na której ozele stoi były oficer niemiecki, Emanuel von Eck. Zameldował się on jako nauczyciel języka łacińskiego. Pomocnikiem jego był oficer rezerwowy austryacki Alojzy Glaser, który chciał zapisać się na uniwersytet. Już w styczniu rozpoczęto śledztwo, prowadzone przez pułkownika Eggy. Wykazało ono doskonale zorganizowaną służbę szpiegowską. Jak się pokazuje, Eck i Glaser „pracowali" nietylko dla Austryi i Niemiec, lecz także dla Rosyi. Dokumenty, jakie wpadły w ręce szpiegów, mają niesłychanie ważne znaczenie. Ecka, który rzekomo miał szpiegować przeciwko Austryi zwabiono do Wiednia i tam aresztowano. Glasera wypuszczono na wolność, poczem powrócił do Genewy, którą przed paru dnia.

mi opuścił. Przeciwko wszystkim szpiegom wydała rada związkowa nakazy wydalenia. Niemiecki sztab generalny ogłasza, iż w doniesieniach genewskich dzienników mieści się prawda o tyle, iż Eck i Glaser byli w łączności z Francuzem Dargierem, który w swoim czasie szpiegował przeciwko Niemcom. Eck ma nie być Niemcem, lecz Rosyaninem.

Pomnik dla Leopolda belgijskiego. Rząd belgijski zamierza wystawić w Brukseli pomnik króla Leopolda II, który, aczkolwiek dużo nagrzeszył, ale potrafił robić doskonałe interesy, był finansistą zręczniejszym nawet, aniżeli Rotszyldzi, a pozostawił rządowi swego państwa majątek taki, że suma 16,500.000 fr., które ze spadku ojcowskiego wyprocesowały trzy córy królewskie. jest tylko drobnym ułamkiem nagromadzonych przez tego króla bogactw. Bogactwa te dziedziczy skarb państwa, a na wypłatę owych 16,500.000 fr. parlament belgijski zgodzi się bez dłuższej debaty. Likwidacya spadku po królu Leopoldzie obejmuje prócz bajońskich sum w gotówce, rozmaite nieruchomości, z których rząd wypłacać będzie córkom 75.000 fr. rocznych apanaży. Do owych nieruchomości w fabrykach, akcyach, pałacach, dobrach itd. policzyć również trzeba dwie wille z ogrodami we francuskiej Rivierze na Cap Ferrat, wartości 10 milionów franków.

Wprawdzie podług ustaw francuskich niedozwolone jest obcemu państwu nabywać tutaj posiadłości gruntowych, z wyjątkiem takich, na których mieszczą się budynki poselstwa, i wobec tego powstały przy likwidacyi tej części majątku pewne trudności, od czegóż jednak dyplomacya? Rząd belgijski proponuje, aby te posiadłości na Cap Ferrat, które mają być zamienione na sanatoryum dla urzędników kolonialnych, administrowane były przez zarząd, ustanowiony wprawdzie przez rząd belgijski, lecz złożony z osób, mających poddaństwo francuskie. Należy oczekiwać, że te wszystkie formalności załatwione już będą wkrótce, a pomnik Leopolda ozdobi w czas niedługi jeden z najpiękniejszych placów w Brukseli.

Pan naczelnik nie pozwala. Naczelnik miasta Odessy nie pozwolił posłowi Niekrasowowi na wygłoszenie odczytu. W kancelaryi naczelnika organizatorom oświadczono, gdy ci pytali o przyczynę zakazu:

— Posłowie istnieją po to, by pracowali w Dumie, a nie po to, by jeździli po miastach.

Nasze narciarstwo. O rozwoju i postępie narciarstwa u nas świadczy dodatnio fakt, iż w zawodach, urządzonych przez „Alpen-Ski-Verein“ w Türnitz, w biegu alpejskim, na przestrzeni 5 klm. z 40 bramkami (bez upadku), po odbyciu poprzednio wycieczki 16-kilometrowej z 1000-metrowem wzniesieniem, I. nagrodę poza konkursem otrzymał kapitan Henryk Bobkowski, Kraków T. T. N., przebywając przestrzeń w 14 min. 23 sek., zaś w głównym biegu, długim na 15 klm., urządzonym przez „Oesterr.-Ski-Verein“ w Mariazell, otrzymał III. nagrodę p. Henryk Bednarski, Zakopane, znany taternik, członek sekcyi narciarskiej Tow. tatrzańskiego; zdobywał niejednokrotnie nagrody na zawodach narciarskich.

NADESŁANE.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Naprzodu“!

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy.
Wykładanie murów odporne na niepogody z „Łupku-Eternitowego“

Prawdziwy jedynie wtedy, gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną „Eternit“

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA HATSCHKA w VÖCKLABRUCK i WIEDEŃ IX.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, Dietlowska 37.

W obronie „Pobudki Bełdowskiego“ i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania „Pobudki Bełdowskiego“ — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:

Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego broniąc pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibułek „Pobudka“ a wtedy i sprzedający będą musieli się z wolą robotników polskich liczyć!

W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten do życia rwący się przemysł polski i pozbawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swojskich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencyi bronicie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Wykryta moc człowieka! Tajemnicze siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hypnotyzowania. Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: Tourjaen, psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boite postale 125, Belgia...

Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD C. i K. NADWORNY DOSTAWCA
W BRÜX, NR. 356 (CZECHY)
wysyła **dobre niezawodne budziki.**

Nr 3946. W polerowanej niklowej oprawie, 18 cm. wysoki, system ameryk. w każdej pozycyi idący, doskonały do użytku, dobrej jakości z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód, K 2·90, 3 sztuki K 8·—, ze świecącą w nocy tarczą K 3·30, 3 sztuki K 9·—. Nr 4556. Baby budzik ze stalową kotwicą K 3·90, świecący w nocy K 4·30.

Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

Główny katalog darmo i opłatnie.

NOWY BERSON

GUMOWY OBCAS
niedościgniony w trwałości, elastyczności, dobrze przylegający, gdyż wyrabiany z najlepszej mieszaniny specyalnej Para gumy. Uważajcie przy zakupnie zawsze na sławną markę
BERSON
Bersonwerke Wien, VII/1.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1912 r. 27,223.491·05 K.
Stan ubezp. z końc. 1912 r. 158,215.206·83 K, 500.045 osób.

„ALLIANZ“
akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy
zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi
w Krakowie, ulica Długa 9, L. Wünsch
lub z filii towarzystwa Bielsko, ul Główna 6.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Krakowie przy ul. Kołłątaja 4,** Biuro informacyjne w wszelkich sprawach ubezpieczeniowych, które prowadzić będę pod firmą:

Pierwsze Krajowe Biuro informacyjne :: w sprawach ubezpieczeniowych ::

Zakres działania biura obejmuje: 1) Udzielanie porad i informacyi w sprawach ubezpieczenia wszelkiego rodzaju. 2) Zestawienie porównawczych tabel premiowych rozmaitych Towarzystw **asekuracyjnych.** 3) Rewizya **polic.** 4) Udzielanie zaliczek na opłatę zaległych premii. 5) Zastępstwo stron przy wypłacaniu kwot ubezpieczeniowych i odszkodowań. 6) Wstępne oszacowania. 7) Orzeczenia i obliczenia techniczno ubezpieczeniowe.

Zapraszam do łaskawego korzystania z moich usług.

JULIUSZ SPERLING
b. szef biura Pierwszego węgier. Tow. Ubezp. i b. dyrektor Akc. Tow. Ubezp. „Patria“.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdz. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych, jedyna firma tego rodzaju **I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33.** Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Carmen
Czyścidło obuwia o wzięciu światowem

Kto kaszle, ma chrypkę i trudności w oddechaniu niech spróbuje
THYMOMEL SCILAE
Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona:
Działa ułatwiając wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o uzdrawiającym wpływie przy lekkim kaszlu i kokluszu, chroni przed wszystkiemi zasłabnięcia organów oddechowych, usuwa ciężkie oddychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2·20. Za poprzedniem nadesłaniem K 2·90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7·—, 10 flaszek K 20·—. Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny:
B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.
C. k. nadw. dost.
Baczność na nazwę preparatu! Baczność na markę ochronną!
Do nabycia w aptekach w Krakowie:
M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski. **We Lwowie:** Jakób Beiser, Ed. Brückner, A. Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazowski, Jan Plepies Poratyński, M. Sklepiński.

JUŻ WYSZEDŁ BUTTERICK'S MODEN ALBUM
żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1914, cena 1 K. 50 h., z przesyłką 1 K. 90 h., za zal. 2 K. 25 h, również **Butterick's Moden Revue** wychodzi 1-go każdego mies., cena kwartalnie 1 K. 80 h. z przesyłką 2 K. 40., ponadto **Favorit** na wiosnę i lato 1914. Do wyż wymienionych żurnali nabyć można wszelkie **Kroje** na każdą miarę dla Pań i dzieci światowej sławy marki **Butterick's** tylko u firmy:
M. Landau — Kraków, św. Krzyża 5.
Co miesiąc świeże kroje
Co miesiąc świeże żurnale

Do ochrony, chłodzenia i uśmierzenia w cierpieniach i zapaleniu zranień.

Znana od 40 lat, tysiąc razy wypróbowana i zachwalana, antyseptyczna
Pragska maść domowa
chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza bóle, ułatwia szybciejsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.
1 puszka 70 h., codziennia wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, za 4 puszki Kor. 3·16, za 10 puszek Kor. 7·— opłatnie do każdej stacyi.
B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca Apteka pod „Czarnym Orłem“
PRAGA, Kleinseite, ulica Nerudy 203.
Na składzie w aptek. Monarchii austr.-węg.
Wszystkie części opakowania opatrzone marką ochronną.

Płaskorzeźbę
z portretem posła **Ignacego Daszyńskiego,** wykonaną przez prof. Ksawerego Dunikowskiego nabyć można **w Związku Stow. Robotniczych w Krakowie** ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro.
Wykonaną w bronzie za kor. 34·—,
w cynku bronzowaną za kor. 7·50.
Wysyłka za zaliczką z doliczeniem kosztów przesyłki.

Tanie czeskie pierze.

1 kg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego 3·60, białego 4.80, Ia puszystego 6·— najlepszego K 7·20 najprzedniejsza sorta K 8·40, kwapu (puchu) szarego K 6—, białego K 12·—, najprzedniejszego puchu piersiowego Kor. 14·40. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po K 10, 12, 15, 18, 21, 200×58 cm, po K 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×140 cm. po K 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—, 3-dzielne materace włosienne po K 27·— od łóżka, lepsze K 33·—. Wysyłka od K 10·— począwszy franko za pobraniem. Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.

Próbki i cenniki darmo.
Benedykt Sachsel, Lobes nr 326 koła Pilzna (Czechy).

Wystarczy

kartka korespondenc. z dokładnem podaniem waszego adresu, a otrzymacie mój bogato ilustr. katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie. Katalog mój zawiera wielki wybór zegarów kieszonkowych, ściennych i budzików, towary złoty i srebrne, artykuły muzyczne, stalowe i skórzane, przedmioty gospodarcze, artykuły toaletowe, broń i t. d. najlepszej jakości i po najtańszych cenach i który, w razie potrzeby będzie waszym doradcą. **C. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 389 (Czechy).** Zegarki niklowe po K 3·90, 5·—, srebrne K 8·40, 12·—, niklowe budziki K 2·90, harmonika K 5·—, skrzypce K 5·80, rewolwer K 6·80. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości:

Chleb
wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu
WOJCIECHA
OLSZOWSKIEGO
w Krakowie, Mały Rynek,
róg ul. Szpitalnej.

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym!

Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonk. z marką „Splendit", nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Broń i rowery na raty,

części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, **Opocno** a.d. Staatsbahn **Nr 2143** Czechy.

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KROLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.

Syrup Pagliano
Prof. Ernesta Pagliano w Neapolu
— Calata San Marco, 4. —
w płynie — proszku — w komprymowanych tabletkach (pigułkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek. Znakomita kuracya wiosenna i jesienna, zawsze korzystna. **Odznaczony** na wystawie farmaceut. 1894. Włoska hygien. wystawa 1900 **złotym medalem.** Międzynarodowa Medyolańska wystawa 1906. Miedzynarodowa wystawa w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem **złotego medalu.** Miedzynar. wystawa hygien. Rzym 1912 **honor. wielki dyplom.** ☞ **W większych aptekach do nabycia.**

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym zdrowiu naśladownictwom, uprasza się stale tylko naszej marki: **syrup Pagliano prof. Ernesto Pagliano w Neapolu** a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas zasięgnąć. Objaśnienia i korespondencya we wszystkich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane są we wszystkich naszych składach monarchii już **oclone.**

Ważne dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno **nie przystąpił** i że dostarcza wapno budowlane jakoteż handlarskie najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, ul. Bracka 6, telefon 2456**

Dr Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Krakowie.



CLIMAX MOTORY
i lokomobile ropne

najkorzystniejsza siła popędowa 3—50 HP
dla młynów, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu.

Tysiące referencyi!

Znakomite zalety są wszędzie uznane!
Niskie ceny, przystępne warunki.

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE

Bachrich i Ska, Fabryka motorów
Wiedeń — Heiligenstadt.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Paweł Miączyński, Krakow, Basztowa 1.**
Prosimy żądać polskiego prospektu Nr. 802.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **Przeczyszczający**

FILIPA NEUSTEINA
POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI
(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest lepszy, a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania zatwardzenia, źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 K 45 hal. następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philipa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka Filipa Neusteina „pod św. Leopoldem". Wiedeń I., Plankengasse 6. Składy we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, I. Beisera, S. Haya, Dra Poratyńskiego, I. Wiewiórskiego, Halicka 5, J. Pineles i J. Brettler, Apteka pod złotym jeleniem, Rynek 18. Antoniego Ehrbara, jakoteż w innych aptekach. W Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, M. Redera i F. Gralewskiego.

Mężczyźni i kobiety, którzy przy cierpieniu cewki moczowej (upławach świeżych i przewlekłych), wszystko nadaremnie wypróbowali, niech zażądają natychmiast bezpłatnie, darmo zupełnie nieszkodliwego wszędzie łatwo do przeprowadzenia kuracyi w zamkniętej kopercie bez firmy, wyjaśnienia.

Uleczenie w około 10 dniach. Cena bardzo skromna. W razie nieuleczenia zwrot pieniędzy. **H. Seemann in Sommerfeld 89 (Bez. Frankfurt-Oder).** Wysyłka zażądanego środka uskuteczniona zostanie przez wiedeńskie, lub budapeszteńskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.

Osłabieni mężczyźni

używają tylko **„VELLIN"**

Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena **koron 6·—.** Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga
Perlowa Nr. 33.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) **kosztuje tylko**
1 resztka K 7
1 resztka K 10
1 resztka K 15
1 resztka K 17
1 resztka K 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **K 20·—.** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ścisłe najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

XVI. ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy

„SAMOPOMOC"
w Nowym Sączu

Spółki zarejestrow. z ograniczoną poręką

odbędzie się w dniu **7 marca 1914 o godzinie 2** (zaś w razie nie zjawienia się odpowiedniej ilości członków o godz. 3) po południu bez względu na ilość obecnych, — w domu własnym w Nowym Sączu przy ulicy Zygmuntowskiej L. 1445

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutoryum Zarządowi.
5. Wybór uzupełniający członków Zarządu i Komisyi kontrolującej.
6. Podział zysku.
7. Wnioski i interpelacye.

Prosimy o jaknajliczniejszy udział w Zgromadzeniu.

Zarząd Stowarzyszenia kons. kolej. „Samopomoc" w Nowym Sączu

Kasyer: *Michał Szewczyk.*
Prezes: *Leopold Wójcik.*

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE!

S. Benisch

1 kg. **szarego,** dobrego dartego K 2, lepszego K 2·40, najl. **nawpół białego** K 2·80, **białego** K 4, **białego puchow.** K 5·10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** K 6·40, K 8, 1 kg. szarego **puchu** K, 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. **puchu brzusznego** K 12. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

Gotowa pościel z grubonicianego czerwonego, niebiesk. białego lub żółtego inletu (Nankingu), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. **z 2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3·50, K 4, **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4·50, K 5·20, K 5·70. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12·80, K 14·80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny **skład** serów i eksport masła **Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/II**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa,** Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).